

# Saga rodu różdżkarzy

■ Dokończenie ze s. 17

Kartkując archiwum, dyskretnie notuję ustaloną przez różdżkarza lokalizację. Radiesteta zapewnia, że coś zakopano na skarpie u zbiegu ulicy Podzamcze i wjazdu prowadzącego na zamek.

## Francuski łącznik

Więcej satysfakcji przyniósł Zbiegieniu kontakt z Institute de Paraphysique w Paryżu. Pracownik instytutu, Francuz polskiego pochodzenia, dr William Wolkowski nawiązał listownie kontakt z katowickim radiestetą i zaprosił go do udziału w eksperymencie. Badanie miało sprawdzić możliwości radiestezji w lokalizowaniu złóż geologicznych na odległość. Zbiegieni otrzymał z Paryża dwie próbki nieopisanego minerału. Wolkowski poprosił, by Polak odgadł metodą radiestezyjną, co to za substancja i gdzie występuje. Doradził, że można szukać na wszystkich kontynentach. Z zachowanej korespondencji wynika, że Zbiegieni trafnie rozpoznał, że minerał to miedź i dobrze zlokalizował jej występowanie. Za test otrzymał 400 franków.

## Pomyłki też były

Obok spektakularnych sukcesów zdarzały się też bolesne pomyłki. W Kołobrzegu kompania żołnierzy przez całą noc kopała w miejscu wskazanym przez radiestetę. Zamiast 15 kg złotych monet znaleziono zwój drutu kolezastego i metalowy kątownik. Kiedyś milicja wyłaczyła z ruchu jedną z katowickich ulic. Efekt? Kilka wykopanych łusek... Najboleśniejszą porażkę przeżył Zbiegieni, gdy poinformował rodziców zaginionego chłopca, że malec żyje. Tymczasem dziecko utopiło się w stawie. Załamany radiesteta przez długi czas odmawiał pomocy rodzinom szukającym bliskich.

– Nigdy nie udało się dowiedzieć, z czego wynikały te błędy. Różdżkarz jest tylko człowiekiem, może być przemęczony, ulec sugestii – mówi Tadeusz Zbiegieni. – Zawsze mówię o tym ludziom, którzy proszą mnie o pomoc. Ja też nie ustrzegłem się pomyłek. Powiedziałem kiedyś, że moim zdaniem osoba na zdjęciu już nie żyje. Na szczęście chłopak się odnalazł cały i zdrowy.

## Pozwólcie, obywatelu

Niezależnie od tych wpadek Zbiegniew Zbiegieni był uważany za cennego konsultanta MO. Uwagę milicji na radiestetę zwróciły setki listów przychodzące na jego domowy adres. Skończyło się na wizycie w komendzie i przydzieleniu Zbiegieniu „opiekuna”. Kilkakrotnie na prośbę milicji jeździł po całej Polsce szukać ukrytych kosztowności. Nigdy nie doznał się potwierdzenia swojej skuteczności. Mogłaby o niej jednak świadczyć powtarzalność wezwań. Wielokrotnie pomagał w sprawach zaginionych osób. Tylko dwa razy otrzymał potwierdzenie, że ciała zaginionych były dokładnie w miejscu, które wskazał na mapie. – Milicjanci przychodzili do niego często. Widocznie uważali, że może być pomocny – wspomina były „opiekun” radiestety, obecnie właściciel agencji ochroniarzkiej i... radiesteta amator.

## Zawód jak każdy

Zbiegieni junior twardo stąpa po ziemi. Nie szuka skarbów. Zabezpiecza mieszkania (kilka tysięcy złeń) przed szkodliwym promieniowaniem żył wodnych. Używa do tego tzw. odpromiennika, którego konstrukcja to efekt radiestezyjnych doświadczeń rodziny Zbiegienich. Wskazuje klientom, gdzie należy kopać studnie. – To mi sprawia satysfakcję, bo wynik badania jest sprawdzalny od razu. Ojciec wykonywał wiele badań nietypowych, bo był ciekaw, czy są granice stosowania radiestezji. Dla mnie radiestezja jest za wodem. Przy lokalizowaniu wody mam prawie stu procentową skuteczność – mówi Tadeusz Zbiegieni.

Na liście klientów są m.in. zakonpicy i znany na Śląsku producent płytek ceramicznych. „Serdecznie dziękujemy za wskazanie źródła w naszym klasztornym ogrodzie oraz za wyjaśnienie kłopotliwej sytuacji podmywania pomieszczenia domu na Kalwarii. Jestem ogromnie wdzięczny i ze swej strony obiecuję (...) wraz ze wspólnotą klasztorną modlitwę” – napisał gwardian franciszkanów z Panewnik. „Oświadczam, że wierciłem studnie w kilkuset miejscach wskazanych me-

todą radiestezyjną przez Tadeusza Zbiegieniego i ani razu nie zdarzyło się, aby w tych miejscach po odwierceniu nie było wody” – to list właściciela firmy wiertniczej.

„Po przeprowadzeniu do nowego domu czułam się bardzo słaba, wiecznie zmęczona, nie mogłam spać. Lekarz po wykonaniu wszystkich badań stwierdził, że chyba udaję i chcę L-4. Od (...) roku mam założony system zabezpieczający przed promieniowaniem geopatycznym. (...) Czuję się świetnie. Załuję, że tyle lat się męczyłam – to od osób prywatnych.

Tadeusz Zbiegieni zabezpieczał pomieszczenia Prokuratury Apelacyjnej w jednym z miast aglomeracji, Urzędu Skarbowego w Mikołowie i Urzędu Miejskiego w Katowicach. Z jego usług korzystała dyrekcja szpitala dziecięcego w Dąbrowie Górniczej i firma pracująca dla Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. Chodziło o zlokalizowanie przyłącza kanalizacyjnego. Ponieważ niemieckich planów sieci nie ma, trzeba byłoby rozkopać cały plac przed wejściem głównym. Taniej było wynająć radiestetę...

Tadeusz Zbiegieni, podobnie jak jego ojciec, skwapliwie kolekcjonuje opinie na temat swojej pracy.

## Jak tam ciasto?

Na półce w domu czeka ciekawa, nietypowa ekspertyza. Kilka tygodni temu katowickiego radiestetę odnalazło trzech mężczyzn. Przyniesli mapę o dużej skali, zdjęcia leśnego parowu i kserokopię starego listu. Jego autor informuje, gdzie ukrył rodzinne kosztowności. Szkoda, że podaje tylko przybliżone dane. Poszukiwacze wierzą w różdżkę i wahadełko Zbiegieniego. On sam nie wydaje się szczególnie zainteresowany. – Na razie nie mam czasu na takie zabawy. Muszę utrzymać rodzinę – mówi. O wiele większe szanse na pomoc ma żona radiestety Ewa. Co sobotę pyta męża, czy można już wyjmować ciasto z piekarnika. Tadeusz Zbiegieni nie może odmówić tej prośbie i sięga po wahadełko...

*Przy pisaniu tego tekstu korzystałem z informacji zawartych w książce Ewy Dereń „Człowiek, który wiedział więcej. Radiestezja w praktyce Zbiegniewa Zbiegieniego”*